

Nieudana podróż do USA, czyli upadek klauna

3 października 2024

Pewien mój znajomy, zresztą administrator upadającego „NEonu24” (wrogie przejęcie przez sympatyków Bandery) twierdził, że były już prezydent Ukrainy, żyd Zełenski „z klauna stał się mężem stanu, a Putin z męża stanu stał się klaunem”.

Nic bardziej mylnego. Zełenski jak był klaunem tak nim został, a pozycja prezydenta Putina wyraźnie na arenie światowej wzrosła i to pomimo „listu gończego” wystawionego przez marionetkowy „trybunał” z Hagi. Putin jeździ gdzie chce, ale w sumie nie musi się męczyć, bo to do niego pielgrzymują najwyżsi urzędnicy krajów, które możemy teraz nazwać wolnym światem. To przeciwwaga dla zboczonego i satanistycznego Zachodu, który uzurpuje sobie przywództwo nad światem.

Wracając do tematu, wyprawa kijowskiego klauna do USA miała na celu ciągle to samo – król żebraków pojechał wyciągnąć następną kasę i broń, która rzekomo ma zapewnić Ukrainie zwycięstwo nad Rosją. Nic oczywiście z tego nie wyszło, bo ukraińską (czyt. amerykańską) awanturę przykrył konflikt na Bliskim Wschodzie. To jest teraz priorytet żydów rządzących USA, a nie jakaś tam Ukraina. Tam jest już pozamiatane i teraz „kolektywny Zachód” kombinuje, jak tu wyjść z tego z twarzą. Ukraina miała pokonać Rosję na polach bitwy, a zachodnie sankcje miał rzucić Rosję na kolana. Wyszło tak, że Ukraina dostaje łupnia, a na kolana padł Zachód, przede wszystkim UE. To są fakty obiektywne, które może skonstatować każdy obywatel, choćby idąc do sklepu czy otrzymując zwolnienie z zakładu, który zamyka swoją działalność i przenosi się gdzie indziej.

Klaun kijowski niczego w USA nie załatwił, ale za to stał się

elementem kampanii wyborczej Demokratów. Wycieczka do fabryki broni w Pensylwanii i wspólna konferencja z kandydatką na prezydenta Kamalą Harris była tak naprawdę ingerencją obcego polityka w kampanię wyborczą. Zostało to natychmiast dostrzeżone i odpowiednio skomentowane przez Republikanów i sztab wyborczy Trumpa. Desperacka próba spotkania samego Trumpa w końcu się udała, ale klaun nie wyszedł z tego spotkania ze szczęśliwą miną.

Bezsensowna z punktu widzenia militarnego agresja na obwód Kurski miała wzmocnić pozycję klauna, ale wyszła z tego kłapa. Wiarygodne przecieki donoszą, że Rosjanie doskonale widzieli o szykującej się akcji i wpuścili Ukraińców w pułapkę. Ludność cywilna została ewakuowana, a teraz rosyjscy żołnierze docinają resztki elitarnych brygad ukraiński, które zabrano z frontu donieckiego. A miało być na odwrót. To Rosjanie mieli w pośpiechu wycofywać swoje siły z frontu i lecieć na odsiecz Kurska. Stratedzy, którzy wymyślili tę akcję, chyba nie posiadają żadnych kompetencji.

Sam klaun doskonale wie, że jego okupowanie stanowiska prezydenta Ukrainy jest możliwe tylko jeśli trwa rosyjska operacja specjalna. To jest pretekst, żeby nie przeprowadzać wyborów, bo na 110% klaun by poległ.

Z drugiej strony sponsorzy klauna mają go serdecznie dość, bo stał się już zbyt bezczelny, ale nie mogą go teraz „zutylizować”, bo szkodziłoby to obowiązującej narracji o „bohaterskim prezydencie”, który walczy ze złą Rosją. To oczywiście może się niebawem zmienić, bo postępy armii rosyjskie może są powolne, ale systematyczne. Jeśli załamię się front, a wszystko na wskazuje, i Ukraina będzie musiała ogłosić klęskę, to i klaun kijowski stanie się niepotrzebny.

Co się z nim stanie? Opcje są dwie, a nawet trzy.

1. Uda mu się bezpiecznie ewakuować do jakiegoś miejsca na świecie, gdzie za ukradzione pieniądze kupił sobie jakiś

pałacymk.

2. Nie uda mu się opuścić Kijowa, bo ubiją go sami Ukraińcy.

3. Nie uda mu się osiedlić spokojnie gdziekolwiek, bo ubiją go sami sponsorzy, bowiem klaun ma wiedzę na temat wzajemnej korupcji.

Co się zdarzy, tego nie wiem i w sumie mało mnie to obchodzi. W każdym razie przyszłość klauna jest już przesądzona.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL
Nadesłano do portalu WolneMedia.net